



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKЦИИ ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

**DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki**

poświęcony sprawom miejscowym oraz

**Głęboka Dąbrowskiego.**

**Cena 3 kop.**

CENA PRENUMERATY dla miejscowych i samiejscowych:	
Różnie	Rb. 6.—
Rocznie	8.—
Kwartalnie	1.50
Miesięcznie	50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja 11 Nr 88, telefonu Nr 80, skrytka pocztowa Nr 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.  
 Redakcja stwarza tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-jej wieczorem.  
 Administracja w dni powszednie od godz. 8-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano. Rękopisy bez zastrzeżenia się wracają nię.  
 Prenumerata i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie kafejki.

**CENA OGŁOSZENIA:**  
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na IV-jej 10 k.  
 Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.  
 Nadane za wiersz 50 kop.  
 Ogłoszenie drobne 80 k. za wyraz

**Reprezentantem**  
 „GONIEC CZĘSTOCHOWSKI” na SÓSNOWIEC ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE jest  
**Wacław Badurski**  
 (SÓSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

**Reprezentację**  
 „Goniec Częstochowski” na ZAWIERCIE objęta księgarznią pani  
**Z. Huśkiewicz** w Zawierciu.

**Prenumeratę** na „Goniec Częstochowski” w Rakowie przyjmuje p. **Kołański**.

**Z kład Naukowy Żeński**  
**M. Słowikowskiej**  
 W CZĘSTOCHOWIE.  
 otwiera w r. b. klasę **4-tą**. Pensjonat urzędowy podług wszelkich przepisów higieny szkolnej. Opieka troskliwa. Ceny umiarkowane. Zapisy codziennie od 3-jej do 5-jej po południu. Egzamina 493 od 2-go do 6-go września. 1—1

**FRANZ JOSEF Bitterwasser**

**Buchalterji**, korespondencji, rachunkowości handlowej, kalkulacji, prawa wekslowego i t. p. gruntownie wyucza i na samodzielnych buchalterów przysposabia. **Z. Gregor**, Mikołajewska 22 m. 35. Początek od 1 lipca, za półroka **rb. 60** ratami.  
 Zostać można od 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, w pol. i wieczór od 8-jej. 455—9—7

**Kalendarzyk.**  
 ☽ 29 Czerwca.  
 Wtorek. **Przećwiczeni**, dziś Piotra i Pawła Ap. jutro Św. Pawła.  
 Wtorek. **Świątynie** 336 Wysomira jutro Cichosława.  
 Wtorek. **Światła** 303 40, 303 40.  
 Ubyło dnia: 0 godzin 01 minut.  
**Wiedomości historyczne:** 1577. Narodziny Piotra Rubensa. — 1743. Zawarcie pokoju w m. Abo. — 1812. Rozpoczęcie sejmu w Warszawie.

## FABJANIZM.

Jednym z ciekawych objawów życia społeczno-politycznego Anglii, kraju którego poznanie dla nas, dla Polaków, ma niesłychanie doniosłe znaczenie, jest tzw. Fabian-Society. Związek tego stowarzyszenia sięga roku 1884. W latach owych produkcyja wielkobrytańska doznała ogromnych wstrząszeń, kryzys roku 1878. zachwiał egzystencję setek tysięcy rodzin rolniczych, odsianiaczących wady maszyny społecznej. W roku 1881, założono Socialdemocratic Federation organizację, opartą na podstawach podobnych niemieckiej socjalnej demokracji. W trzy lata później powstaje Fabian Society.  
 Nazwane tak od Fabiusza kunktatora, odzruca rewolucjonizm kontynentalnych organizacji socjal-demokratycznych, odzruca utopie marksizmu. Fabjanizm potępił marksistyczne teorie, brane jako kapitał agitaacyjny, brane jako przynęta dla tłumów, zostawił z nich pewien kierunek rozstraszania zagadnień socjalnych. Idee marksove zeszyły tu do rządu pewnego tylko punktu patrzenia, bynajmniej nie jednego w metodzie zaciekawia naukowych fabjanów. Wreszcie marksizm, jako punkt obserwacyjny, został niemal zupełnie usunięty przez trzeźwe

porównanie probierzy naszej wiedzy. Taki np. koryfajusz fabjanowski socjalizmu, jak Sidney Webb, akcentuje ogólnonarodowe znaczenie „Wielkiej Brytanji”, potrzebę narodowego ruchu robotniczego, potrzebę pracowania nad swoistością anglo-saskiej kultury. Tu trzeba zaznaczyć, że Fabian-Society jest stowarzyszeniem inteligentnych jednostek, a nie organizacją robotniczą lub wogóle stronnictwem, zrzeszającym większe masy ludności, jak np. socjal demokracja niemiecka. Fabjanisci działają na szerszy ogół wplywow wyższym, niż zwykła agitacja partyjna.

Działalność fabjanów skierowała się zwłaszcza na instytucje samorządne. Anglik ma w sobie coś z Rzymianina, strzegącego swych Larów rodzinnych i Germanina, czuwającego u ogniska domowego. Życie rodzinne Anglosasów, to nie frazes, „home”, — to mała świątynia. Mimo całego patriotyzmu, a właściwie przezeń, jest Anglik niezmiernie przywiązany do swego zakątka i radby autonomicj lokalną jak najbardziej rozszerzać. Fabianie przeto, trzymając rękę na pulsie narodu, wzięli sobie za wtyczkę polityki socjalizm municypalny. Niemiecki socjal-demokrata akcentuje swoje stanowisko państwowe, swój centralizm; socjalizm z nad Tamizy obraca się w szrankach samorządu lokalnego. Pola mieli do działania podostatkim. Typ „self mademana” jest tak powszechny w mglistym Albionie, że wszelkie urzędzenia publiczne zawiadzają miasta inicjatywie jednostek, tamże jednostki w znaczniejszej mierze, niż na kontynencie, regulują bieg spraw społeczno publiczych.

Dość rzec, że cementarze i telefony, wodociągi i latarnie uliczne, szkoły, muzea i mosty, szpitale i gósejnie przed nie tak dawnymi czasami należały wyłącznie do osób prywatnych, a gmina czy państwo nie miały najmniejszej ingerencji. Z biegiem lat i z wstępującym rozwojem społecznym zaczęto żądać częstszej interwencji władz w stosunki prywatne, zwłaszcza gdy, jak tu, stawały się one bardzo ogólnospolecznymi.

W imię więc postulatów ogólnoludzkich, higieny, oświaty, moralności wystąpili fabianie z walką przeciw prywatnej własności. Komedjopisarz Bernard Shaw, mistrz paradoksu, jako pisarz społeczny jeden z luminarzy socjalizmu wielkobrytańskiego, i wzwój wspomniany Sidney Webb, dalej Lucjan Darwin i inni wystąpili do walki z paradoksalnymi stosunkami gmin angielskich. Rozszerzają oni pojęcia socjalizmu municypalnego wśród mas, te wywalczają jeane ustępstwa za drugimi, radni miejscy coraz to nowy czynnik dzisiejszego życia społecznego czynią własnością wspólną, ale stowarzyszenie fabjanów nie zyskuje na tem nie, prócz moralnego zadowolenia, że jest tego ukrytą spęzną. Walka fabjanów wyszła z założenia, że gdy wstępujący ferment społeczny odaje coraz to większe źródła dochodów w ręce wielkiego kapitału, trusty, kartele, jednostki wreszcie tworzą monopol, które nie bojąc się konkurencji, mogą uprawiać wyzysk bezkarny, jeżeli miasto cen nie reguluje. W takim wypadku, zdaniem fabjanów, korzystniej jest dla miasta ująć monopol w swe ręce. Podstawą więc gospodarki publicznej jest kooperatywa, prowadzona przez zarząd gminy.

Ale nie wszystko chcą fabianie wciągnąć w ruch spółdzielczo-gminny. Popyt władzy musi być o tyle dostateczny, żeby stale dawać zajęcie, brak bowiem stałego sposobu zarobkowania jest kulturą najgorszego bakcyła dzisiejszej Anglii — lumpenproletariatu. Przeto gmina nie ma zakładać fabryk trap, sztandarów, obrazów ściennych do szkół, i t.d., czego stale nie potrzebuje. Za to, gdzie miasto może produkować taniej i lepiej niż prywatny przedsiębiorca, tam go wypiera.

Obejmuje zatem gmina w swe ręce przedsiębiorstwa, z których daje korzystać ludowi ze swemi stratami, a przeto zyskami ogólnemi,

tu należą instytucje zdrowia i oświaty publicznej. Obejmąje źródła dochodów, z których w interesie publicznym leży jak najmniej czerpać zysków, np. szynki, lub wręcz czerpać nie można, jak środki komunikacyjne. Co do tych ostatnich, to przez uspołecznianie dróg i mostów zniesiono już myta, a zniesienie opłat tramwajowych pójdzie za tem. Szczególniejszego znaczenia jest wprowadzana wszędzie instytucja „kropli mleka” i największa dźwignia moralna ludu robotczego, mogąca go wyrwać z szynków i lupanarów — domy robotnicze.

## Z pism i gazet.

„Gazeta polska” w artykułach p. t. „Przełom konstytucyjny i sprawa polska” wyjaśnia stanowisko Koła Polskiego w drugiej Dumie państwowej.

W artykule IV w tej sprawie cytujemy poniższe wyjątki.  
 „Rząd był dobrze o stanowisku Koła poinformowany i gdyby żądania polskie uważał za możliwe do zaspokojenia, miał przed sobą jasną drogę. Wszystko atoli, co od jego przedstawicieli przez pośrednictwo do nas dochodziło, streszczało się w jednym: „non possumus”. Chciano, ażeby Polacy przez głosowanie za budżetem wyrazili swą zgodę na system rusyfikacyjny, nie mając żadnej nadziei, że ten system ulegnie zmianie.

Wtedy Polacy przedstawicielom stronnictw, powiedzieli — budżetowych, oświadczyli: nie pragniemy rozbić Izby, będziemy bardzo zadowoleni, jeżeli przy pomocy innych żywiołów stworzycie większość budżetową („kadeeci” pracowali wówczas bezskutecznie nad pozyskaniem dla budżetu części „trudowników”), ale my musimy głosować za odrzuceniem budżetu.

W tych warunkach losy budżetu w Izbie były przesądzone.

Rząd wolął nie czekać na wprowadzenie budżetu na porządek dzienny Izby, wolął ją przedtem rozbić i wystąpił z żądaniem wydania 55 postów. Jak w tej ostatniej sprawie, tak i wobec wniosków lewicy w ostatnim dniu istnienia Izby — kiedy wiadano, że jej los już się zdecydowało — Polacy pozostali na stanowisku ściśle konstytucyjnym. Nie zgodzili się oni na wydanie żądanych postów, zanim nie będą rozpatrzone w komisji dane przedwstępne śledztwa, ale jednocześnie nie pozwolili lewicy na naruszenie ustaw zasadniczych i regulaminu Izby, przez sprzeciwiające się im nagłe wprowadzenie na porządek dzienny budżetu i praw z art. 87-go, co byłoby całkowitem usprawiedliwieniem rozwiązania Izby w oczach poważnej opinji rosyjskiej i zagranicznej.”

Kończy artykuł gazeta, jak następuje:  
 „Dziś już nie oskarżono nas o rewolucjonizm, o dążenie do oderwania się od państwa, tylko dowiedzieliśmy się, że nie jest pożądanym nasz wpływ na sprawy państwowe, nasz udział w ich rozstrzygnięciu.

Może być, że lepiej one pójdą bez naszego udziału — przyszłość to pokaże. Jakkolwiek one się rozwiną, my nie zginiemy. Mając oparcie w swym wewnętrznym ustroju, w swych zdrowych siłach społecznych i narodowej żywotności, ufni w swą pracę twórczą i w swą zdolność do obrony najświętszych praw naszych, patrzymy jasno w przyszłość, która przedęj czy później przyniesie zwycięstwo naszej sprawy.

Stosunek nasz do państwa został jasno określony. Dziś niema miejsca na insynuacje, jakimi próbowano z nami walczyć w r. 1905. Ale też jasno zostało powiedziane, jak Polacy pojmują swe miejsce w tem państwie, jakie są ich żądania, od których w żadnych warunkach nie odstąpią.”

Wykonawa: pomniki, figury, portrety, otarze, rotety przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresrzezbawstwa wcho-  
 dzące, od najwycześniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicz-  
 nych pryma materiałów kamienia i drewna. Dekoracje domów od reki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje-  
 się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde pytanie darmo. Ceny przytępe.  
**Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamiennarski**  
**Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,**  
 Aleja III dom wianw. 724



a zastępuje go pułk. Skierski, dowódca 2-jej brygady 6-jej dywizji.

Nagły zgon. W dniu 27 bm. podczas zabawy weselnej zmarł nagłe J. Bursztyn, cierpiący oddawna na konwulsje.

Złodzieje ścącyni. W dniu 27 bm. na stacji Ołkusz o godz. 6-jej po południu padł ofiarą złodziei pan Meilszan, któremu wykradziono portfel z 213 rb.

Kradzież węgla. W dniu 27 bm. robotnik W. został przylapano na kradzieży węgla na stacji Pogon. Aresztowany i prowadzony pod eskortą 3-ch ludzi, około stacji Sosnowiec blyskawicznym ruchem przeskoczył przez parkan i zbiegł.

**Z różnych stron.**

— Warszawa, Wydawnictwa tygodników „Zorza Warszawska” oraz „Promień Ojczysty” zawieszono na cały czas trwania stanu wojennego.

— Nocy onegdajszej o godz. 2-jej do lokalu redakcji „Gazety Nowej” przy ul. Szpitalnej № 10. przybył pomocnik komisarza 10 cyrkulu, w towarzystwie policji i żołnierzy i dokonał szczegółowej rewizji całego lokalu. Rewizja trwała do godz. 5 i pół rano.

— Łódź. Do administracji fabryki Towarzystwa akcyjnego Ludwika Grohmana, nadeszła telegramem od Związku fabrykantów łódzkich z Berlina, z żądaniem, aby robotnicy oddziału siasarskiego, w którym wczoraj czynnie znieważono majstra Lewandowskiego, sami usunęli winnych tego napadu do piątku wieczora dnia 28 bm. Jeżeli robotnicy tego nie uczynią, oddział siasarski ma być zamknięty niezwłocznie, zaś pozostałe jej oddziały w dniu 13-ym lipca r.b.

Jak mówią ludzie dobrze poinformowani, skutkiem zajścia w fabryce Grohmana, położenia fabryk związkowców przedstawia się bardzo poważnie.

Onegdaj o godz. 11-jej wieczorem, na ulicy Zawadzkiej w pobliżu domu № 11 strzelano do robotników: Karola Szepeńskiego i Antoniego Nowaka. Pierwszego zabito, drugiego zaś ciężko zraniono.

Skutkiem tych strzałów, na ulicy powstał popłoch. Rozpierzcha się nawet publiczność z koncertu Namysłowskiego w ogrodzie hotelu Mantuffla. Nadbiegło wojsko. Zabójców nie ujęto.

Ruch strajkowy w miejscowych fabrykach trwa w dalszym ciągu. Zamknięcie fabryk zapowiedziano przez firmy „Hirszberg i Wilczyński”, „Zygmunt Richter”, „Józef Richter” i inne.

— Pabjanice. Do robotnika fabryki akc. Tow. „Krusze i Ender”, Andrzeja Ryguly, zamieszkającego przy ul. Wolskiej, w samo południe wtargnęło 4 ludzi, i w oczach jego żony i 5 drobnych dzieci dali do niego 8 strzałów rewolwerowych, kładąc go trupem na miejscu, poczem zbiegli bezkarnie.

— Sieradz. Jak donosi „Warsz. Dniów”, wraz z dwoma więźniami politycznymi, zbiegłymi z więzienia w Sieradzu, zbiegli tamtejszy starszy dozorca więzienny Jan Sierkowski i pisarz więzienny Szaflik. Dopomogli oni dwóm więźniom do ucieczki, przebrawszy ich w mundur dozorców.

— Kraków. Dnia 6 lipca (w sobotę) o g. 2 po południu urządził Tow. czytelnik ludowej zjazd do kopalni w Wieliczce z oświetleniem brylantowem, muzyką i bufetem w kopalni we własnym zarządzie. Wstęp od osoby z użyciem windy 6 K. — bez windy 5 K. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni P. S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, Rynek linja A-A, w dzień zjazdu przy kasie obok szybu arc. Rudolfa. Odjazd pociągami z Krakowa o godz. 1. 30 po południu — z Wieliczki o godz. 5.45, 8.45 i 10.10 wieczorem z połączeniem do wszystkich pociągów. Bliższych informacji udzieli Józef Grenik, prezes Towarzystwa.

— Nauczyciele niemiecy. „Niederheinische Zeitung” zamieszcza uwagi godną korespondencję nauczyciela, przesiedlonego z Westfalji do Wielkopolski dla germanizowania tamtejszej dziatwy. — Jak wszyscy przesiedleni, spotkał się on z samymi zawodami. Dla dodania otuchy przedstawiano tym panom, że na kresach wschodnich jest utrzymanie nadzwyczaj tanie, a na zapytanie, jak długo tam mają pozostać, odpowiadano, że może kwartał, może rok, a zresztą nie można czasu z góry określić, że zresztą będą mieli bardzo mało pracy. — Oprócz tego oświadczone przesiedlenemu nauczycielom, że na Wschodzie będą rządzący mi meżami zaufania.

A oto, co ów nauczyciel zastał w rzeczywistości.

Powierzono mi — opowiada — 6 dzieci pol-

skich. Ja ich nie rozumiałem, i one nie rozumiały. Potrzebowałem na to czterech dni największego wysiłku, aby je poneyć zdania: „Die Blume blühet”. Po tych czterech dniach zjechał powiatowy inspektor szkolny, pochwalił mnie i powiedział, że będę bardzo przydatny w Księstwie Poznańskim. W następnym tygodniu wskutek wysiłku zachorowałem na gardło i musiałem wziąć trzymiesięczny urlop.

Pod względem finansowym było nie lepiej. Moja pensja miesięczna, wynosząca 66 marek, nie wystarczała na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb.

„Oto, kończy ów nauczyciel, jak wygląda „świetne” stanowisko męża zaufania na wschodzie! — Jeśli się zaś doda, że ludność bardzo nieprzyjaźnie spogląda na nauczycieli, którzy nie znają języka jej dzieci, to niepodobna powstrzymać się od jęku: Jakże nieszczęśliwy jest los nauczycieli, przesiedlonych na kresy wschodnie!”

**Straszne zabójstwo.**

Bedzin, 29 czerwca.

W tych dniach majster mularski, Andrzej Mańka, który prowadził roboty na jednej z budowli tutejszych, otrzymał list, który zawierał pogrózkę, że zostanie zabity. Mańka nie sobie, oczywiście, nie robił z tego „wyroku śmierci”.

Wkrótce potem wieczorem na podwórzu doma, w którym Mańka mieszkał, weszło czterech ludzi, wypytując się o niego. Jako powód widzenia się z Mańką podawali, że są mularzami, przybyłymi z Częstochowy, a ponieważ są bez zajęcia, więc pragnęliby otrzymać a niego robotę.

Kiedy im wskazano mieszkanie M. dwuch z nich weszło tam, a zastawisy Mańka z żoną przy stole, dobyli szybko rewolwery i dali im kilkanaście strzałów, poczem skierowali rewolwery do Mańkowej i również kilkakrotnie wstrzeliłi.

Mańka raniony, jak się okazało, 12 kulami, padł trupem odrazu, żona zaś jego, ugodzona pięciu strzałami, wyzionęła ducha po strasznych męczarniach.

Zabójcy wyszli z mieszkania bez pościchu, położyli się z kompanjami na podwórzu i udali się na miasto, gdzie zniknęli w bocznych ulicach.

Zabójstwo to, posiadające wszelkie cechy zemsty partyjnej, sprawiło w całym Zagłębiu silne wrażenie.

Zabity Andrzej Mańka liczył lat 40, żona zaś jego lat 34. Osierociłi troje dzieci, z których najstarsza córka ma lat 15.

**Telegramy.**

**Zgon działacza.**  
Moskwa, 28 TAP. Dziś o godz. 5 po południu zmarł hr. Piotr syn Aleksandra Heyden.

(Zmarły był wybitnym wodzem państwownikowem w pierwszej epoce ich utworzenia się i cieszył się wielką powagą jako poseł w plarwszej Dumie. Mów jego słuchano uważnie i wogóle traktowano s. p. Heydena z szacunkiem ze względu na jego takt; przyp. Red.)

**Traktat handlowy.**  
Petersburg, 28 TAP. Dziś o g. 1 w ministerjum spraw zagranicznych podpisano nową traktat handlowy pomiędzy Rosją a Włochami. Ze strony Rosji traktat podpisał ministerstwo: spraw zagranicznych i handlu, ze strony Włoch ambasador włoski wspólnie ze specjalnymi delegatami włoskimi.

**Bomba.**  
Sewastopol, 28 TAP. Nocy wczorajszej na ul. Jekaterynińskiej w domu Grycenko, rzucono bombę.

Nastąpił straszny wybuch. Śmiertelnie raniony Górecki, ciężko — Kalaczew.

Sprawca rżenia bomby, Jermolenko został zabity podczas pościgu.

Tyflis 27 TAP. Wczoraj wieczorem na polu za koszarami pierwszego kankastiego bataljonu strzelców zauważono kupkę ludzi, którzy rozbiegli się na widok stójkowego.

Na miejscu znaleziono pusty worek z pieczęciami lakowemi skarbowemi i napisami: 150,000 i 90,000.

Dziś aresztowano tego, który rzucił pierwszą bombę, właściciela warsztatu, w którym nastąpił wczoraj wybuch bomby.

W wagonie tramwajowym aresztowano kilka osób, przy których znaleziono trzy-rubł-

wki nowego typu i liczby, pochwyconych d. 28 b. m.

**Związek kolejowy.**

Mińsk 28 TAP. Naczelnik dr. żel. Libawsko Remeńskiej rozesał cyrkularz, w którym zawiadamia, że Związek kolejowy wszechrosyjski prawnie został zabroniony i udział w nim majstrów, pracowników i robotników stanowczo jest niedopuszczalny a należenie do niego pociągnię za sobą natychmiastowe uwolnienie ze służby i pociągnię do odpowiedzialności sądowej.

**Zaburzenia.**

Twer 28 TAP. We wsi Bielach Koszelskich, pow. twerskiego, podczas jarmarku urzadnik wykrył potajemną sprzedaż piwa, wskutek czego przystąpił do konfiskaty. Tłum stał w opór i począł rzucać w urzadnika kamieniami, wobec czego urzadnik wraz z trzema strażnikami zmuszeni byli ostrzeliwać się, następnie dostali się do pobliskiego majątku, skąd dali znać o zajściu do Tweru.

Jeden ze strażników raniony został w rękę; z tłumem raniono trzech włościan z których jeden ciężko. Wysłano do Bielach oddział dragonów powrócił na drugi dzień.

**Zamachy i napady.**

Symferopol 28 TAP. Na ul. Ekateryniewskiej napastnicy zranili stójkowego. Scigani przez policję i tłum zranili drugiego stójkowego, zabili rewierowego, poczem ukryli się na strychu jednego z domów. Przybyła artylerja ostrzeliwała dom, — obydwaj napastnicy zostali zabici.

Taganrog 27 TAP. 6 ludzi uzbrojonych napadło na piekarnię turecką i zabito 2 gospodarzy turek.

**Zabójstwa.**

Czernihów, 28 TAP. We wsi Wielka Koszelówka, pow. niezhyńskiego, zabity został urzadnik.

Symferopol, 28 TAP. W Kierasubazarcze przez pięciu grasantów zabity został mahometanin, Seitmechmet.

Tyflis, 28 TAP. Do domu zarządzającego majątkami ks. Czawczawadze we wsi Sacezawłi, wtargnęło 4 ludzi, zarabali kurdzałami gospodarza i zabrali kosztowności.

Łódź, 28 TAP. Dziś w ogrodzie Mikołajewskim zabity został pięciu kulami agent sprzedawcy maszyn do szycia.

Szokolim 28 TAP. W jednym z hotelów dwaj niewiadomi ludzie zabili poczem zrabowali poczytliwa, którzy przybyli dla wręczenia pakietów pieniężnych.

**Wielki grad.**

Perejasław, 28 TAP. W gminie Perejasławskiej i demiańskiej grad wytlukł 2,900 dziesiątny zasowiu.

**Pozary.**

Kijów 28 TAP. We wsi Gubinie, pow. radomskiego, spaliło się 108 budynków włościańskich.

**Strajki i lokauty.**

Łódź 28 TAP. Komunikują z Ozorkowa, że wczoraj zamknięta została na czas nieograniczonej fabryka bawełny Schlösserów, zatrudniająca 2,000 robotników.

Łódź 28 TAP. Wskutek strajku pewnej części robotników apretury w fabryce Richtera wymówiono miejsca robotnikom.

**Sprostowanie.**

Białystok 28 TAP. Wiadomość gazety „Riecz” o śpiesznej odkomenderowaniu pułku wladimierskiego z Petersburga jest najzupełniejszym wymyslem.

**Proces przeciwko ministrowi.**

Budapeszt, 26 T. wł. Wielkie wrażenie wywarła tutaj wiadomość o wytoczeniu procesu kryminalnego przeciw byłemu ministrowi sprawiedliwości Polonyi. W procesie przeciw posłowi Lengyel, który ministrowi zarzucił przekupstwo, usiłowal Polonyi pozyskać sobie tych świadków, którzyby na jego korzyść mieli krzywoprzysięgać.

**Katastrofa na weselu.**

Lwów, 28 T. wł. W Stryju podczas wesela zapadła się podłoga w sali, w której tańczono. Trzydzieści osób wpadło do głębokiej piwnicy. 16 osób wydobyto z pod gruzów z ciężkimi ranami, reszta została lekko poszwankowana.

**Ruble w Berlinie.**

Dziś 28 czerwca 214.50.

# Listy do Redakcji

—  
Szanowny Redaktorze!

Upieram się prosię o łaskawe pomieszczenie w swym poczytnym piśmie, odpowiedź na list z dnia 25 b.m. pomieszczony w Sosnowickim Kurjerze Nr. 102 członka Towarzystwa Opieki nad zwierzętami pana Fr. Songa.

Jeżeli się załatwia jakakolwiek sprawę na terytorjum drogi żelaznej, to przedewszystkiem zawiadamia się o tem urzędników kolejowych, którzy, o ile się to zgadza z przepisami, zawsze są gotowi pomóc.

Pán Songa zaś nie tylko o tem zapomniał, lecz żądał bezzasadnie zatrzymania całego wagonu z ptaactwem, który już był przyjęty przez drogę—zatem przy zatrzymaniu danego transportu na żądanie, wymaga się odpowiedniej gwarancji, gdyż w tym wypadku już droga jest odpowiedzialną; gwarancja na piękne oisy nie jest praktykowaną, a bliżej p. Songi nie znam, abym mógł oddać cały wagon gęsi na jego osobistą odpowiedzialność, — tem bardziej przyjmując jednostowne żądania p. Songi na transport przedstawiający 1000 rb. wartości, za oddanie którego osobie bez gwarancji ja staje się odpowiedzialnym.

Co do niegrzeczności, to przeciwnie, pan Songa odgrażał mi się, iż za nie wypełnienie jego żądania będę siedział 8 miesięcy w więzieniu, następnie żądał od stacyjnego żandarma spisania protokołu i oddania mnie pod sąd — postępowanie tego pana było wprost śmieszne a przeto prócz odmówienia jego żądaniu, dla mnie nie pozostało uczynić nic więcej.

Przy tej sposobności racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy itp.

F. Sotkiewicz.

Sosnowiec.

## Rozmaitości

— **Nowy rektor wszechnicy lwowskiej.** W obecnych czasach stanowisko rektora wszechnicy nie należy do łatwych. Rektorat wszechnicy lwowskiej, to jeden z najbardziej odpowiedzialnych w Polsce posterunków. Stąd opinia słuszną zaczyna coraz więcej interesować się osobą każdorazowego rektora, pomna, że pierwszy dygnitarz uniwersytetu i jej widoma głowa, na losy uniwersytetu wywiera przeważny wpływ w ciągu rocznej kadencji. Wybor na rektora jest także poważnym i najwyższym dowodem zaufania, jakim gremium profesorów może nagrodzić i uwieńczyć w zakresie zaszczytów uniwersyteckich.

W czwartek o g. 12 zebrał się w auli uniwersyteckiej delegaci wszystkich wydziałów. Po krótkiej naradzie został obrany rektorem na rok szkolny 1907—8 profesor historii powszechnej dr. Bronisław Dembiński. Dr. Bronisław Dembiński

pochodzi z Wielkopolski; po wytrawnych studiach historycznych we Wrocławiu, habilitował się na docenta w Krakowie w r. 1886. Przez rok bawił w Rzymie, gdzie wspólnie z prof. Abrahamem badał Archiwum watykańskie, opracowując przegląd tamtejszych materiałów, który stał się podstawą prac późniejszej ekspedycji. W r. 1892 został mianowany nadzw. prof. historii powszechnej, w r. 1896 został zwyczajnym profesorem. W r. 1899—1900 sprawował urząd dziekana. W r. 1900 Akademia krakowska zaliczyła go w poczet członków, jest także członkiem poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Magnificencja Dembiński należy do najbardziej zasłużonych pracowników na niwie naszego dziejopisarstwa. Wywalczył sobie na niej odrębne i oryginalne stanowisko, nie zacieśniając się do badania rzeczy polskich wyciągając z nie, ale prowadząc badania z zakresu obcej historii i powszechnej. Z nazwiskiem prof. Dembińskiego można się często spotkać w fachowej literaturze niemieckiej, czy chodzi o czasy XVI wieku, czy XVIII stulecia.

Oto ważniejsze dzieła nowego rektora:

- 1) Die Bechickung des Tridentinums durch die Polen u. die Frage vom Nationalconcil.
- 2) Sprawozdanie z Archiwów rzymskich.
- 3) Rzym i Europa przed rozpoczęciem trzeciego okresu soboru Trydenckiego, I tom. Wydanie Akademij.
- 4) Rosja a rewolucja francuska. Wydanie Akademij.
- 5) Stanisław August i książę Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencji.
- 6) Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski. Tom I. Na ważnym tem wydawnictwie opiera się niejedna juz rozprawa.
- 7) Obecnie prof. Dembiński drukuje w Przeglądzie Polskim całą serję rozpraw, która złoży się na obszerne dzieło, poświęcone pierwszym latom Sejmu czteroletniego.

Prócz wymienionych dzieł prof. Dembiński ogłosił drukiem cały szereg referatów i recenzji, mających znaczenie oddzielnych rozpraw. Wyróżnić z nich należy zagadnienia metodologiczne, tak rzadko traktowane w naszej literaturze. Nowy rektor jest wyborynym mówcą, doskonałym pisarzem, posiada szerokie stosunki towarzyskie i ma najcenniejszy obywatelski przymiot: silne przekonania, co wszystko składa się na zapowiedź, że nowy rok rektorski będzie szczęśliwy. „Quod felix faustumque sit!”

+ **Napad zbrojny na drukarnię.** Ag. pet. doniesia o napadzie na drukarnię w Kijowie, gdzie 2-ch rewolucjonistów wydrukowało 2,000 proklamacji i uciekło. Szczegóły tego napadu jak podaje „Dziennik kijowski” są następujące:

„Okolo południa weszło do drukarni dwóch młodych mężczyzn w ubraniach robotniczych. W pierwszym pokoju, gdzie mieści się zecereria i zarazem biuro, znajdował się właściciel drukarni, zóna jego z dzieckiem i paru interesantów, oprócz tego pracowalo 3-ch zecerów i 4-ch chłopców. Nieznajomi wyješli brnający i zawołali: „Jesteście aresztowani”. Pan Schönfeld, myśląc, że ma do czynienia z eksprypratorami, zaproponował przybyzom zabranie pieniędzy z kasy. Ci wszakże, mianując się przedstawicielami jednej z partji rewolucyjnych, zażądali wydrukowania proklamacji. Zecerzy, na rozkaz wyrażny przybyzów i swego pracodawcy, wzięli się do składania dwóch rękopisów. Nieznajomi tymczasem zrewidowali wszystkich obecnych i umieścili ich jak najdalej od okna, do którego, pod groźbą strzelania, zabronili się zbliżać.

Gdy się to działo w pierwszym pokoju, do trzeciego, wychodzącego na dziedziniec, również weszło dwóch mężczyzn z rewolwerami. Jeden z nich stanął przy drzwiach, drugi zaś wszedł do środka i grożąc śmiercią, zmusił robotników do porzucenia swej roboty i wzięcia się do przyniesionych proklamacji.

Składanie rękopisów trwało niezbyt długo. Przez ten czas do biura weszło kilku interesantów. Najpierw przyszło dwóch zecerów, Czubkow i Wladko, którzy nieraz u Schönfelda pracowali i teraz przyszli starać się o zajęcie. Z początku nieznamomi zaaresztowali ich, ale dowiedziawszy się o ich fachu, kazali im stanąć zaraz do kaszt. Po kilku chwilach wszedł pan A. Borecki, członek sądu okręgowego, z zamówieniem biletów wizytowych; zaraz po nim zjawił się student Prokopowicz — wszystkich spytał ten sam los, tj. aresztowanie, które nie ominęło również niejakiego Rażewicza, związkowca, który przedstawił się p. Schönfeldowi, jako łapacz policyjny. Do dwudziestu osób zgromadziło się jednocześnie w drukarni i dwóch rewolucjonistów, z których jeden stał nieruchomo przy drzwiach, a drugi z usmiechem przechadzał się po pokoju, trzymało wszystkich w karności i strachu.

Gdy rękopisy były złożone i wydrukowane w ilości 2,000 egzemplarzy, nieznamomi zwinęli je w paczkę i zabraliwszy pod karą śmierci, wychodzenia w ciągu 10 minut na ulicę, wyszli z mieszkania. Żądanie rewolucjonistów zostało co do joty spełnione i dopiero po godzinie pierwszej p. S. zawiadomił policję o napadzie. Do drukarni zjechały władze śledcze i policyjne. Nieznajomi pozostawili w drukarni formę gotową proklamacji i oba oryginalne rękopisy; wszystko to przeto, jako dowody rzeczowe zabrala policja. Obie proklamacje nawołują do strajku powszechnego i podpisane są przez ukraiński okręgowy komitet partji soc. rewolucyjnej”.

## Lekarz-Dentysta M. Grejniec

— leczenia, plombowania, wyjmowania zębów bez bólu. Zęby sznurkowe oraz podniebienia.  
! Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, telefon № 108.

## PROGIMNAZJUM POLSKIE

przyjmuje uczennice bez różnicy wyznań  
do wszystkich klas  
Od jesieni będzie otwarta klasa V-ta.  
Główna uwaga zwraca się na matematykę i nauki przyrodnicze, prowadzone w pogadankach od podwstępnej klasy

## Nauka o Moralności

W niższych klasach sędzą, we wszystkich klasach gimnastyka.  
Programy można nabywać w lokalu szkoły. Zapisy od 10 sierpnia. Egzamina wstępne i warunkowe od 25 sierpnia, lekcje 1 września.  
Przełożona **Marja Hantowerówna**.

Inspektor Edward Minkiewicz.


Ulica Teatralna 16.

**PRZECIW  
PIEGOM, PRYSZCZOM**

i wszelkiego rodzaju wysypkom, jak również zamiast kremu do twarzy używa obecnie zagrani-cą arystokracja jedynie

**MYDŁO „FLORA”** wynaalazku  
**D. HARTMANA w Wiedniu 1/2.**

Jedyny prawdziwy środek na całej kuli ziemskiej. Polecający gorąco przez wielu lekarzy i profesorów wiedeńskich. Do nabycia wszędzie.



## Zawiadámiam

Szanowną Publiczność, iż w miesiącu Lutym roku bieżącego kupilem sklep jubilerski pod firmą A. H. Grünman bez wszelkich zobowiązań, więc za takowe, odpowiedzialności nie przyjmuję.

Jako długoletni majster cechu Warszawskiego, wszelkie powierzono mi roboty jubilersko-grawerskie wykonywam punktualnie i sumiennie.  
Polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności, pozostaje

Z uszanowaniem **Jan Szeffler.**  
486 Aleja II № 16, dom H. Imicha. 12—1

**Park-Sanatorium**

dla chorych na serce i nerwy.

Leczenie alkoholików—Odtuszczenie. Leczenie chorób żołądka i kiszki. Całkowity system wodolecznicy. Prospekty.—

**Dr. HAYN**

Bytom G. S.— 186—10—1 lekarz chorób nerwowych.

**SKŁAD ŻELAZA** -271

**S. WRZESZINSKI KATOWICE,**  
ul. Grundmanna 38 1,

Poleca:

**Sprzęty domowe i Artykuły żelazne i**  
**Wyroby stalowe (Solingen) dla fabryk mosiężno. Rzemieślniczo narzędzia.**

# Prasa polska w Stanach Zjednoczonych.

Czytamy w buffalockim „Polaku amerykańskim”:

„Ludzie, którzy najwięcej mówią o zasadach i przekonaniach, sami nie mają tych zasad i przekonania. Znamy n. p. amerykańskich redaktorów, którzy powiadają, że są republikaninami, a stoją na czele demokratycznych gazet i odwrotnie. Ale mniejsza o tych amerykańskich redaktorów, którzy dla chleba sprzedają swe zasady i przekonania, jeżeli w rzeczywistości mają, boi pomiędzy polsko-amerykańskimi redaktorami, rozumie się nie wszystkimi, nie jest lepiej. Znamy n. p. redaktora pewnego tygodnika, skończonego porubę i człowieka pod każdym względem niemoralnego, który każdego tygodnia poświęca sporo miejsca na swoje jałowe oceny czystości obyczajów, wierności małżeńskiej i moralności.

Przy innem piśmie, znow jest redaktor, który każdego dnia w nocy, a częstokroć nad ranem powraca do domu i podpiewuje sobie pod nosem najniemoralszysie kuplety, a to mu nie przeszkadza, że na drugi dzień pisze artykuły o trzeźwości, dawaniu dobrych przykładów swoim życiem, o oszczędności itd.

Znamy znow innego, ateistę, bezwyznanowca i bluźniercę ze wszystkiego co święte, który w swom piśmie tłumaczy nam znaczenie Pisma św. i różne dogmaty wiary. „Sam drwi w prywatnym rozmowach z religii i kościoła, ale ludziom w swoim piśmie, każe szanować i trzymać się tego kościoła, którego on nienawidzi z całej duszy. Ostatecznie przyszło już do tego, że żydzi redagują dla nas gazety, niby to w katolickim duchu i uczą nas, jak my politycy powinniśmy kochać naszą ojczyznę. Ktoby nie wierzył, ten niechby tylko przeczytał niektóre wydania „Polish Press”, na której czele stoi niejaki Max Rabinoff, zyd z Moskwy.”

O tym wydawcy czytamy dalej, co następuje:

„Teraz Max Rabinoff przybrał sobie do pomocy niejakiego Panka alias Paryssa, alias „doktora Chama” alias „Paryssota”, alias „Paryskiego” itd. (bo ktośby tam pamiętał wszystkie jego nazwiska), wydawcę tygodnika „Echo Ameryka” z Toledo, i będzie uprawiał dalej „hambur”. Panek, Cham, Paryski etc. etc. jest to wielki sprytlarz, nie przebiegający w środkach, byle tylko zrobić biznes. Znany on jest pod tym względem całej amerykańskiej polonii z tego, że sumienie honor i uczciwość, to są dla niego fatalaszkę, które można kupić za dolara.

Nigdy nie liczył się z sumieniem i uczciwością, nigdy nie miał przekonania, że też dorobił się na najohydniejszy wyzyskiem, znacznego majątku. Teraz Max Rabinoff polączył się z Paryskim i de-spółki zamierzają eksploatować amerykańską polonję.

Do tego czasu wychodził tygodnik „Słowo Polaka” w Chicago, który Max Rabinoff, przedrukowywał i do różnych miast przesyłał pod różnemi nazwiskami. Ten sam tygodnik, który nazywał się w Chicago „Słowo Polakiem”, nosi w Buffalo nazwę „Kurjera Buffalo” w Bostonie „Gazety Bostonkiej”, w Duńskiej „Orla Polakiem”, a gdzieindziej „Gwiazdy” itp.

## Opętana przez lisa.

W świecie cywilizowanym „opętanie” przez ziego ducha, o którym czytamy w dziejach starożytnych, i w które wierzyły wieki średnie, przeszło już dawno w dziedzinę legendy i baśni. Inaczej ma się jednak rzecz w Azji wschodniej, w Chinach, a nawet w postępowej Japonii. gdzie wiara w „opętanie przez czart” tkwi w umysłach ciemnego społeczeństwa z siłą niewzruszona.

Wśród innych, ma w Chinach, Korei i Japonii zwolowiar w opętanie przez diabła w postaci lisa. Ludzi tamtejsze wierzą, że lis jest najmniejszym zranem anielskiego, kot i pies, dodać bowiem należy, iż właśnie te zwierzęta, według pojęć wschodnich, obrat sobie szatan za narzędnia, a choć wejść w człowieka i opętać jego ducha.

Lis, po japońsku kitsune, jest nietylko zwierzęciem, ale rodzajem bóstwa, czczonego ogół pod nazwą Inari. Dawno bardzo temu był Inari (bo bóstwo to było rodzaju żeńskiego) bęgnią, szczęścią i płodnością, a lis był jej tylko jako symbol przydany; z czasem jednak kult bógini Inari przeszedł na samego lisa, którego podobizna, wykonana w płytach kamiennych, stoi niemal przed każdą świątynią.

Lis posiada moc przybierania rozmaitych kształtów, i tysiące wśród ludu krąży baśni o tem, jak lis w postaci uroczego młodego dziewczęcia zwozdi i uwodzi młodzienców i mężów. Są stoli tam lisy, które zamiast same przzerucać się w dziewczica, woła obrat sobie siedlisko w ciełe tego właśnie człowieka, o którego zgbu im idzie. Najchętniej osiedlają się w kobietach i dziewczętach z ludu, bo te — według wiary ludowej — najmniej mają odporności przeciw pokusom i zabiegom szatana. Niektóre lisy obrabiają sobie locum w ciełe ludzkiem tylko na parę dni, wyprawiają najrozmaitsze harce i awantury, tak, że nietylko otoczenie ale i „opętana” przez lisa przejmuję się zgrozą. Po kilku dniach taki lis jak przyszedł, tak znowu się wynosi i kobieta, czy dziewczyna, powraca do normalnego stanu. Ale są lisy, które osiedlają się w pewnych osobnikach na długie lata, od czasu do czasu „dając znać” o sobie i urągając wszelkim egzorcyzmom kapłanów. Gdy taka przez lisa opętana umrze, wtedy wszyscy sąsiedzi w największej trwodze uciekają z domu, istnieje bowiem zabobon, że lis, wychodząc z ciała zmarłej, przerzuca się na pierwszą lepszą osobę, którą w drodze napotka. W pewnych okolicach Japonii są rodziny, o których fama wpośród gminu niesie, że są „kitsune motshi”, to jest, że mają lisów dziedzicznych, familijnych, przechodzących z pokolenia na pokolenie. Te lisy familijne są czasami dobrymi zwierzątkami, strzegącymi swych panów od wszelkich złych przygód. Jeżeli ktoś posiada czwoli takiego lisa wyrażdi jakakolwiek szkodę lub krzywdę, to lis przerzuca się w krzywdziciela, ale wtedy z dobrego staje się złym duchem, a opętany przez niego krzywdziciel gorko potem za pokutę swój pokutuje. O takich rodzin, mających dziedzicznego lisa, wszystkie strażki, członkowie tych rodzin żenią się z niewiastami z najbliższej rodziny, gdyż nikt inny nie odważyłby się dać swej córki młodzieńcowi z rodziny, o której wiadomo, że „ma lisa”.

Profesor E. Bälz w Stuttgarcie, lekarz przyrodnik, który był dłuższy czas w Tokio, opowiada że miał sposobność widzieć wiele takich opętanych przez lisa. Miał też w swej praktyce lekarskiej, w klinice uniwersyteckiej w Tokio pacjentkę—opętana przez lisa — i taką ją szczegółowo w „Wiener Medic. Wochenschrift” opisuje:

Była to wieśniaczka, lat 47, silna zdrowa, z zamoznej rodziny wieśniaczej, dość ograniczonego umyslu. Przed osmu laty była w towarzystwie kilku przyjaciółek, które mówily o tem, że we wsi wygęzno z pewnej kobiety lisa i że lis ten szuka teraz kogoś, w kogo mógłby się przerzucić, należy się zatem mieć bardzo na baczności. To opowiadanie zajęchało naszej wieśniaczce w głowę i jeszcze tego samego wieczora, kiedy siedziała sama w komorze, a ktoś niespodzianie otworzył drzwi, u czuła nagle jakby uderzenie w lewą pierś. To był lis. Od tej chwili była „opętana”. Początkowo zadawała się niepoządany gość tenże się od czasu do czasu w jej pierści poruszał i wyskakując do głowy, przez usta wieśniaczki wygłaszał rozmaite oracje, w których krytykował jej własne myśli, a nawet drwił z tych myśli i hańbił je srode. Z czasem jednak stawał się coraz zachwalyszym, mieszał się do każdej rozmowy, używał wyrażen coraz bardziej ordynarnych i grubiańskich, obrzucał ludzi przez usta wieśniaczki ostatnimi wyzyskami—słowem, robił jej piekło na ziemi. Udawała się do rozmaitych czarowników, którzy mieli moc wypędzania ziego ducha, do t. zw. „hoainów”, wędrownych mnichów, zupełnie w rodzaju greckich orfetelesów, którzy również pielgrzymowali po kraju i zajmowali się leuzeniem opętanców. Ale egzorcyzmy hoainów pozostawały bez skutku. Nie pomogli też kapłani innych sekt. Biedna kobieta straciła cały majątek na koszt wypędzania lisów.

Podczas kiedy mi opowiadała ze łzami w oczach swą smutną historję — odezwał się w niej: lis. Naprzód objawily się skurczowe drgania ust i lewego ramienia. Wieśniaczka zacisnęła pięść i raz po raz uderzała się w lewą pierś, wołając: „Oto znowu rusza się we mnie!” Lewa pierś jej była od takich uderzeń w poprzednich napadach opętania zupełnie podpobjęta krwią i pokryta sińcami. W tem nagle głos jej się zmienił, przybrał ton ostry, skrzeczący i zaczęła mówić: „Oczywiście, jestem, a ty, głupia gęś, myślisz może, że mi przeszkodzisz?” Połem zaś, zwracając się do nas, lekarzy, wieśniaczka rzekła zwykłym swym głosem: „Panowie sami widziacie, że ja temu nie winna”, a uderzając się znowu pięścią, w pierś, wołała: „Cicho, ty bestjo, czy nie wstydzisz się nawet wobec panów doktorów?” A na to lis: „Ha—ha—ha! Twoje doktory madre, ale i ja nie głupi. Jeśli czego miałbym się wsty-

dzić, to chyba tego, że m włazi w taką głupią babę, jak ty”.

W tym gmęście rozmawiała wieśniaczka dalej z litem, a raczej sama z sobą przez dłuższy czas, ciągle uderzając się w pierści i naklanając lisa do milczenia, podczas gdy lis z nadzwyczajną chytrnością odpowiadał jej i drwił z jej zaklęć w najlepsze. Narazicie „po pewnym czasie następuje w biednej kobiecie wyczerpanie — lis zaczyna mówić coraz niewyraźniej, kobieta płacze, poczem wraca do stanu normalnego i prosząc nas o przebaczenie za „napad lisa”, opowiada, że pamięta dokładnie początek rozmowy z litem, a co później z nią się stało, aż do wrócenia do przytomności, tego nie wie. — Takich napadów opętania miała wieśniaczka sześć do dziesięciu na dzień. Podesz sa zdarzaly się bardzo rzadko — i wtedy się budziła.

Ze względu na niską inteligencję i zupełny brak elementarnej choćby wykształcenia, uderzającym było, że ten „lis” przemawiał przez usta wieśniaczki z nadzwyczajną łatwością słowa dowcipne i sarkastyczne i to mówiąc o rzeczach, ktermi wieśniaczka w normalnym stanie będąc, mało się interesowała. Raz np., kiedy przyszedłem z mymi studentami do jej pokoju podczas ataku lisa, i kiedy lisowi zadawałem różne pytania, chcąc go zmusić do milczenia, lis odezwał się pogardliwie:

— „No, ja, panu coś powiem, panie profesorze. Mogłbyś pan wziąć się do jakiejś lepszej roboty, a nie krecić mi swemi głupimi pytaniami głowę. Cóż to, pan nie wiesz, że właściwie jestem wesłą młodą żabką, jakkolwiek tkwię w tem starem rozklekotanym pudle? Ci młodzi panowie (tu wieśniaczka chytrze wskazała na nich słuchaczy), nie chcą ode mnie niczego, no chyba muszą się panem profesorem a zadawać mi pytania, ja już dość — do widzenia!” To powiedziawszy, lis umilkł, — wieśniaczka wróciła do normalnego stanu, a cały pokój aż trząsł się od wesołego śmiechu moich studentów.

Prof Bälz dodaje wreszcie, że wszelkie próby leczenia tego opętania: narkotyzowanie, elektryzacja, suggestja, hipnoza, okazały się bezskuteczne. Cierpiące pacjentki przybrało wreszcie formę prawidłowego parajdyncznego szalu, przyczem jednak w chwilach przytomności zachowywała pamięć i mówiła rozsądnie, jakkolwiek zawsze okazywała się trwożliwą i nieufną. W takim stanie opętała szpital, a dalsze jej losy nie są wiadome.

## Z bliska i zdaleka.

— Jubileusz. Dnia 24 czerwca r. b miją 650 lat od czasu, jak, Władysław, książę na Opolu i Raciborzu, darował wies Chorzów na cele kościelne. Dokument z tego czasu (z r. 1257) zachował się jeszcze po dziś dzień. Dokument ten był wydany w Czeladzi i podpisani są na nim następujący panowie: Hrabia Rozbrat, kasztelan cieszyński; brabia Derko, kasztelan raciborski; pan Gotard, notariusz; Jarosław, podkomorzy; Rasicha i Bertold, skarbnie. Wymienieni są podpisani jako świadkowie. — Razem z Chorzowem darowana została także wies Białobrzezie; będzie to prawdopodobnie jedna z polbiskich wsi Bytomia. Dodać trzeba, że darowizna ta uczyniona została na zawsze. — Drugi dokument tej darowizny odnosi się do roku 1299, gdy darowizna Chorzowa razem z Dębem na wieczyście czas potwierdzoną została przez Kazimierza, księcia na Bytomiu. (Te „wieczyście” czasy skończyły się niedawno, skoro fiskus pruski dobra chorzowska nabył).

## Wolne żarty.

- Na zebraniu.
- Dla czego pan temu panu ręki nie podaje?
- Bo on jest odmienny odemnie przekonani politycznych.
- A czy to polak?
- Naturalnie.
- Wiesz pan co, ja panu szczerze radzę, podaj mu pan rękę.
- Dlaczego?
- Bo zawsze có dwie ręce, to nie jedna. „B a z a n t.”

# Franciszek Krawczyk

lekarz w Katowicach

[ulica Holcego 37] [ptr. przy starym kościele,

leczy skutecznie i sumiennie wszelkie choroby bez lekarstw, podług systemu ks. Kneippa i dr. Lahmana. Przyjmuje rano od godz. 8 do 10, po południu od godz. 2 do 4. W niedziele i święta tylko po południu.

600

12-1

**CONSTIPATION**

PILULES DE  
**CASCARA**  
MIDY *Judy*

FRANCUSKI POPULARNY ŚRODEK  
przeciw  
**CHRONICZNEJ  
OBSTRUKCJI**

Doza: 2 pigułki wieczorem przed spożyciem.  
Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

## Ważna nowość!



Zegarek odkryty meski kieszonkowy, grawerowany z oryginalnego amerykańskiego złota „Solo” nie połączony nie odróżni nawet specjalista od złotego 56-ej próby, oprócz tego zegarek ten jest z najlepszej konstrukcji anker (a nie cylinder) nakręca się raz na 36 godzin „Remontoir,” wyregulowany co do minuty, z poręczeniem na 6 lat. Cena zamiast rb. 12, tylko 3 rub. 2 szt. rb. 5 kop. 50. Bezpłatnie dołączamy: 1) Dzwizka panc. z tego samego materiału; 2) Brelok binokl z ładnymi widokami; 3) Zamswój woreczek, ochraniający zegarek od popsucia. Adresować: Jeneralne przedstawicielstwo zegarków „Solo” T-wo „Konsekwent.” Warszawa. Za przesyłkę pocztową dolicza się do jednego z zegarków 40 kop. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym bez zadatku.

1-szy poczt. oddział „G.”  
czy do dwóch zegarków 40 kop. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym 498 1-1

Browar i Fabryka Słodu

**K. SZNEDE** w Częstochowie,

POLECA znane ze swej dobroci:

piwo pilzeńskie, stołowe i ciemne

w beczkach i butelkach,

jako też

słód bawarski i pilzeński,

w wagonowych ładunkach. 13-3

Towarzystwo

„Europejska Konkurencja”

Sosnowiec, ul. Modrzejska dom p. Turskiego.

Wszystkie przedmioty po 20 kop.

Między innymi towarami wyroby galanteryjne, terrakotowe, majolikowe i toaletowe.

Oddziały nasze we wszystkich większych miastach Królestwa Polskiego i Rosji. 351-36-6

**Skład Fortepianów**

T. POROSA w Częstochowie.

16 używanych fortepianów po rozmaitych cenach, oraz pianina i fortepiany nowe, różnych firm zagranicznych i krajowych.

Ceny bardzo przystępne za gotówkę 5% sconto.

890

10-3

Częstochowska Fabryka **Zapałek**

**GEHLIG i HUCH**

EGZYSTUJĄCA od ROKU 1881.

Poleca swe wyroby. 185-10-5

**Skład sukna i kortów**

**Zygmunta Goldmana**

w Częstochowie, II Aleja № 20, dom P. Lerner.

Poleca na sezon bieżący wyroby sukienne pierwszorzędných fabryk. Ceny b. umiarkowane.

Wydawca. F. D. Wilkoszewski.

Drukiem F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.

RADYKAŁNE DZIAŁANIE

Kremu **CAZIMI METAMORPHOSA**



Patent  
Angielski.



Zródło  
Piękności.

Do nabycia we wszyst. składach mat apt perfumerjach, aptekach, oraz u fryzjerów.

BEZWARUNKOWO NISZCZĄCEGO  
**PIĘGI, PŁAMY, WEGRY I  
ZMARZŹKI NA TWARZY.**

Krem niedawno demon trwany był wobec liczej publiczności na wyst. wie, oraz w różnych pan tach Petersburga. Powodzenie Kremu CAZIMI wywołało mnóstwo naśladownictw i falsyfikatów, wobec czego, w celu uchronienia się od tychże żądać należy na WIEWNĘTRZNEJ stronie stoika podpisu *Cazimi* i rysunku „ZRÓDŁO PIĘKNOŚCI”, zatwierdzonego przez Depart. Handlu i Manuf. za № 4683.

## 7-o klasowa szkoła żeńska udziałowa z pensjonatem

w Warszawie, 99 Marszałkowska 99.

Rozszerzony kurs języków obcych, matematyki przyrody, łaciny. Przygotowania do egzaminu na maturę. Egzamin przedwakacyjny do 24 czerwca, zapis przedwakacyjny do 20 sierpnia. Egzamin od 1 września.

Kursy i szkoła freblowska.

441-6-2

Sylwetalto

**SALON des COIFFEURS**

Katowice,  
ul. Grundmańska 36

**Holdt & Gross**

Skład doborowych artykułów  
toaletowych. Telefon 1282.

Specjalny pokój  
do 257-8-2  
Championowania.

# WIELKA

# WYPRZEDAŻ

## SEZONOWA

tylko od 1 do 15 Lipca.

Wszelkie materiały 10-15% taniej.

Wszelka ilość reszt.

**JAN JOKS** Katowice

464

ul. Jana 14.

3-2

# MOTORY ELEKTRYCZNE

firmy „Powszechne Tow. Elek.” A. E. G.

Zasilone prądem z stacji miejskiej instaluje i urządza

**RYDZEWSKI i S-ka**

490-3-1 Biuro Techniczne w Częstochowie.

## Częstochowska fabryka mebli żelaznych W. GOSTYNSKIEGO i S-ka

Poleca: Łózka meblowe systemu wiedeńskiego

„ żelazne zwyczajne

„ dziecinne meblowe i zwyczajne

Umywalki emaliowane, Wózki dziecinne i t. p.

Skład fabryczny I-sza Aleja № 7. 425-8-1

Redaktor: Wł. Rowiński.